

Umowa TTIP będzie ujawniona po podpisaniu

27 marca 2014

Międzynarodowa umowa TTIP jest tak niesamowicie tajna, że jej treść poznamy dopiero po podpisaniu. Tak przynajmniej uważa Ministerstwo Gospodarki.

Od dawna śledzimy prace nad umową TTIP. Jest to porozumienie handlowe między UE i USA. Może dotyczyć bardzo wielu rzeczy, ale również praw autorskich, własności intelektualnej oraz internetu. TTIP powstaje podobnie jak porozumienie ACTA i można się obawiać, że to co upadło przy ACTA po prostu powróci w TTIP.

Jarosław Lipszyc z Fundacji Nowoczesna Polska postanowił sam sprawdzić, jak bardzo tajne są prace nad TTIP. Lipszyc zwrócił się do Ministerstwa Gospodarki z prośbą o informacje dotyczące ustaleń na temat własności intelektualnej w TTIP.

W odpowiedzi Jarosław Lipszyc otrzymał bardzo ciekawego pismo, którego zdjęcie opublikował na Facebooku. W piśmie tym czytamy:

„W nawiązaniu do pisma (...) uprzejmie informuję, iż rozmowy dotyczące prawa własności intelektualnej (IPR) w ramach TTIP nie są jeszcze zaawansowane (...). Należy jednak zauważyć, że wszystkie informacje, które państwa członkowskie UE otrzymują KE mają charakter zastrzeżony i nie jest możliwym przekazanie ich na zewnątrz administracji. (...) Zgodnie z przyjętą w UE praktyką tekst porozumienia zostanie udostępniony dopiero w końcowym etapie, po podpisaniu porozumienia przez obie strony.”

Warto zwrócić uwagę na ostatnie zdanie. Zdjęcie poniżej pokazuje, jak to pismo wygląda. Podpisała się pod nim Grażyna Henclewska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Jeśli chcecie ładniejszy skan tego pisma, można go znaleźć na stronie Prawokultury.pl.

To jest bardzo niepokojące z kilku powodów. Po pierwsze, Polski rząd otwarcie przyznaje, że coś może wiedzieć, ale nam tego nie powie i nie robi nic, aby móc powiedzieć więcej. Potwierdza się nasza teoria, że lekcja z ACTA została już zapomniana. Zarówno władze UE jak i Polski robią dokładnie to, przeciwko czemu obywatele tak ostro protestowali.

Druga niepokojąca rzecz to zapowiedź udostępnienia tekstu porozumienia po podpisaniu i próba przekonywania, że jest to „przyjęta w UE praktyka”.

Nie! To nie jest przyjęta praktyka! Nawet porozumienie ACTA nie zostało ujawnione po podpisaniu. Tekst ACTA był opublikowany w październiku 2010 roku. Dopiero w roku 2011 podpisała ja USA, a przedstawiciele UE ciągle się wstrzymywali. Polska i inne kraje UE podpisały ACTA na początku 2012 roku, czyli po dość długim czasie od ujawnienia tekstu.

Treść pisma z Ministerstwa Gospodarki może więc bardzo niepokoić. Pod względem przejrzystości i zgodności procedur z regułami demokracji, TTIP może się okazać tworem jeszcze gorszym niż ACTA.

Na koniec przypomnijmy o sprawie, o której pisaliśmy w ubiegłym tygodniu. Przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki obiecał w mediach, że jeśli będziemy mieli TTIP, będziemy mogli podróżować bez wiz do USA. Było to bardzo ciekawe zagranie, bo przecież umowa jest tajna, a tu nagle przedstawiciel ministerstwa rzuca taki smaczny kąsek! Szkoda, że nie powiedział przy okazji o prawach autorskich albo internecie, ale może nie było się czym chwalić?

Ta „promocja TTIP” przez polski rząd zaczęła się akurat tydzień po tym, jak Parlament Europejski zagroził Stanom nieudzieleniem zgody na TTIP, w trosce o naszą prywatność.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że TTIP może być również kartą przetargową, która zmusi stany do uregulowania sposobu szpiegowania obywateli UE.

Do Kancelarii Premiera przesłałem następujące pytania.

1. Czy Premier jest świadomy prac nad TTIP i kontrowersji związanych z tą umową?

2. Czy Premier postara się coś zrobić, by podnieść przejrzystość TTIP, czy też zgodzi się na powtórzenie tych samych procedur, które tak oburzały w związku z ACTA?

Zadałem te pytania bo pamiętam jak było z ACTA. Wiem ze swoich źródeł, że wówczas premier dość późno dowiedział się o kontrowersjach związanych z umową. Potem, przez krótki czas, był jej zwolennikiem bo nie miał pojęcia, że krytyka ACTA narastała przez lata. Zakładam, że nikt nie chce powtórki z ACTA, zatem Premiera już teraz, czy są mu znane różne opinie o tej umowie (nie tylko te pozytywne).

Inny zestaw pytań wysłałem do Ministerstwa Gospodarki.

1. Czy Ministerstwo Gospodarki jest świadome problemów, jakie w roku 2012 wywołało porozumienie ACTA i czy w związku z tym nie obawia się podobnych problemów z TTIP?

2. Nawet porozumienie ACTA było ujawnione przed podpisaniem. Skąd zatem teoria, że ujawnianie porozumienia po podpisaniu jest „przyjętą w UE praktyką”, jak twierdzi Ministerstwo w piśmie do Pana Lipszyca?

3. Czy Ministerstwo Gospodarki zrobi cokolwiek by podnieść przejrzystość rozmów TTIP, czy też będzie zgadzać się na robienie wszystkiego za plecami obywateli, tak jak było to przy ACTA?

4. Czy istnieje możliwość opublikowania instrukcji negocjacyjnych TTIP?

Myślę, że podobne pytania nasunęły się wielu innym osobom. Są to pytania podobne jak te powyżej i właściwie można je streścić w jednym ogólnym pytaniu – czy będzie powtórka z ACTA? W tym miejscu przypomnę, że już po wybuchu burzy wokół ACTA, możliwe było opublikowanie instrukcji negocjacyjnych. Dlaczego nie zrobimy czegoś podobnego przed podpisaniem TTIP?

Znacie już pytania, pora na odpowiedzi.

1. Kancelaria Premiera uchyliła się od odpowiedzi na pytania stwierdzając, że odpowie mi Ministerstwo Gospodarki.
2. Ministerstwo Gospodarki zamiast odpowiedzi na moje pytania przysłało mi kopię ogólnikowego komunikatu, który trafił także na stronę Ministerstwa Gospodarki.

Ten ogólnikowy komunikat nie stanowi odpowiedzi na społeczne niepokoje. Przeciwnie. Jest próbą „udawania przejrzystości”. Ministerstwo Gospodarki stara się przekonać, że wszystko jest tak niesamowicie przejrzyste. Niestety nie jest. Oto fragment komunikatu: „Zarówno przed, jak i po rundzie rozmów KE organizuje spotkania z podmiotami zainteresowanymi TTIP. Uczestniczą w nich zarówno główni negocjatorzy oraz eksperci odpowiedzialni za dany temat. Spotkania są otwarte dla wszystkich. Po każdym spotkaniu KE przygotowuje raporty wraz ze stanowiskiem prezentowanym przez wszystkie podmioty w trakcie spotkania.”

Widzicie z pewnością w czym problem. Robione są jakieś spotkania i robione są raporty ze spotkań nie wchodzących wcale do rund negocjacyjnych TTIP.

Co nas obchodzą te dodatkowe spotkania? My chcemy wiedzieć, o czym rozmawiają ludzie pracujący nad TTIP. Dopóki nie zostanie to ujawnione, wszelkie konsultacje nie mają sensu. Jest to tylko „zasłona dymna” dla tajnych negocjacji.

Pisanie raportów z tych otwartych spotkań „pobocznych” to tylko produkowanie papierów, często bezwartościowych, na

potrzeby czysto wizerunkowe. Patrzcie! Dajemy wam mnóstwo papierów do czytania! Zajmijcie się tym nie pytajcie o TTIP!

W komunikacie jest też fragment dotyczący „ujawnienia po podpisaniu”. Teraz Ministerstwo uważa, że: „Po sformułowaniu projektu umowy TTIP i jego parafowaniu przez negocjatorów z UE i USA zostanie on przekazany do konsultacji publicznych. Konsultacje zostaną przeprowadzone jeszcze przed ostatecznym podpisaniem tego porozumienia, a zgłoszone w nich propozycje zostaną poddane analizie.”

Widzicie gdzie tu jest mała pułapka? Będą konsultacje i wyniki tych konsultacji zostaną „poddane analizie”, co nie oznacza, że zostaną uwzględnione w tworzeniu umowy TTIP.

Po prostu będziemy mogli sobie ponarzekać, a ostatecznie dostaniemy wybór, aby brać umowę TTIP taka jaka jest, albo odejść od stołu (co będzie trudniejsze). Dokładnie ta sama technika została przyjęta przy ACTA. W chwili obecnej wszystko wskazuje na powtórkę.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”